

Lecz Larsan nie odpowiedział; w fotelu spoczywały tylko jego zwłoki.

Rouletabille wskazał nam na sztuczny otwór w jego pierścionku, w którym widocznie musiała znajdować się nadzwyczaj silna trucizna.

Artur Rance przyłożył ucho do jego serca i oznajmił, że wszystko już skończone.

— Zajmę się wszystkim — zwrócił się do nas Rouletabille, prosząc o opuszczenie wieży. — Jest to osoba zbyt uczynna, której zniknięcia nikt nie spostrzeże.

I dał rozkaz Walterowi:

— Proszę przynieść „worek zbyt uczynnej osoby“.

Sklonił się nam i pozostawiliśmy go samego ze zwłokami własnego ojca.

\* \* \*

Natychmiast musieliśmy zająć się Darzaczem, który czuł się bardzo źle. Słabość ta była jednak tylko chwilową, gdyż wkrótce przyszedł do siebie, otworzył oczy i uśmiechając się do żony, prosił ją, jak i panią Edytę o opuszczenie pokoju. Po wyjściu pań zajęliśmy się zbadaniem stanu jego zdrowia i okazało się, iż nie jest on w tak złym stanie, jak tego spodziewaliśmy się. Kula, która trafiła Darzacz w tej strasznej walce z Larsanem, splaszczyla się na kości, wywołując dość silny wpływ krwi i osłabiając przez to organizm, nie uszkodziła jednak żadnego ważniejszego naczynia.

...Gdyśmy zakładali bandaż Darzaczowi, naraz ojciec Jakób zamknął drzwi pokoju, dotychczas otwarte. Zdziwiłem się, dlaczego to uczynił, lecz w tej samej chwili usłyszeliśmy kroki na korytarzu i szelest jakiegoś przedmiotu, ciągniętego po po-

łodzie... Pomyślałem o Larsanie, o worku i Rouletabille'u.

Pozostawiłem Artura Rance'a przy Darzacz i poszedłem do okna. Nie omyliłem się; ujrzałem na dziedzińcu ten dziwny pochód. Była już prawie noc. Ciemności zalegały dokoła... Kierując się ku studni szedł Rouletabille i ojciec Jakób... dwa cienie, pochylone nad innym cieniem. Worek wydawał się ciężkim. Położyli go na obramowaniu studni, która była otwarta; Rouletabille wszedł do niej, poczem ojciec Jakób zsunął mu worek i zakrył starannie pokrywą otwór... Chciałem wiedzieć wszystko... chciałem widzieć wszystko. Pobiegłem do swego pokoju i przechylony przez okno wpatrywałem się w dal morza. Mrok pokrywał wszystko. Słońce, ginące za wodami, rzucało jeszcze na fale swe ostatnie promienie, znaczyło swą drogę czerwonymi smugami...

Wkrótce na to cienkie, krwawe pasmo wypłynął mały cień i zatrzymał się w dali od murów fortu. Poznałem w małej barce postać Rouletabille'a. Wydał mi się tak blisko, jakby był o kilka metrów odemnie... Najdrobniejsze jego ruchy znaczyły się wyraźnie na tym czerwonym śladzie... Nie trwało to długo. Nachylił się, podniósł jakiś ciężar i puścił go w mrok. Po chwili znikł mały cień, zatarła się czerwona smuga...

Rouletabille powierzył falam morza zwłoki Larsana.

\* \* \*

...Nicea... Cannes... Saint Raphael... Toulon!... Bez żalu spoglądałam na mijane stacje... Na drugi dzień po tych przejściach spieszyłem opuścić Połu-

dnie, powrócić do Paryża, pograć się w swych sprawach... i jak najprędzej zostać sam na sam z Rouletabille'm, który jest obecnie o dwa kroki odemnie z Damą w czerni. Aż do ostatniej chwili, to jest do Marsylii, gdzie się rozłączą, nie chcę przeszkadzać ich słodkim, czułym zwierzeniom, ich projektom na przyszłość, ich pożegnaniom. Mimo próśb Matyldy, Rouletabille postanowił wrócić do swego zajęcia redakcyjnego. Dama w czerni nie mogła opierać się mu; podyktował swe warunki: chce, by państwo Darzac odbywali w dalszym ciągu swą podróż poślubną, jak gdyby nie nadzwyczajnego nie stało się na Czerwonych Skalach. Nie ten Darzac, który rozpoczął tę podróż, skończy ją, lecz dla całego świata będzie to ten sam. Państwo Darzac są zaślubieni. Łączy ich prawo cywilne. Co zaś do prawa kościelnego, to rozwiązanie wszystkich trudności i skrupułów znajdą w Rzymie.

...W Wilczycy pożegnaliśmy się z profesorem Stangersonem... Robert Darzac wyjechał zaraz do Bordigery, gdzie miał czekać na Matyldę... Artur Rance i pani Edyta odprowadzili nas na dworzec. Pani Edyta wbrew moim oczekiwaniom nie okazała najmniejszego żalu z powodu mego odjazdu. Przypisywałem tę obojętność zjawieniu się na stacji księcia Galicza. Było mi przykro. Muszę tu wyznać, iż nie wspominałbym o swoich dla niej uczuciach, gdybym w kilka lat potem, po tragicznej śmierci jej męża, Artura Rance'a, nie poślubił melancholijnej Edyty...

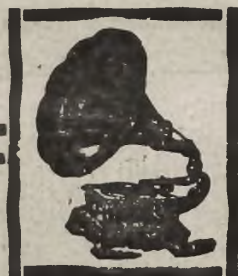
(Dokończenie nastąpi).

# ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Telefon 331.

KRAKÓW, ulica św. Tomasza L. 4.

Telefon 331.



FRANCUSKIE

## PATHEFONY

S. Grudziński & T. Berger, Kraków, Szewska 10

Grające bez igły,  
czyste i naturalnie  
od k. 45.— Płyty po  
k. 450. Gramofony  
od k. 24.— Płyty  
najlepszych marek.  
Naprawy. Przeróbki  
gramofonów na Pa-  
thefony.  
Genniki gratis.

### STANISŁAW KOMPERDA

Kraków Rynek gł. 47 LINIA A-B  
HOTEL DREZDEŃSKI

GŁÓWNY SKŁAD BIELIZNY MĘSKIEJ  
ORAZ PRZEBORÓW DO PODRÓŻY

KRAWATY  
KOSZULE

CHUSTECZKI  
NAJLEPSZE  
W JAKOŚCI

Kufry • Torby  
Necesery  
Pledy  
itd.

Perfumerye • Mydła • Przybory toaletowe !!!

BAZAR KRAJOWY W KRAKOWIE  
RYNEK L. 20.

## Makaty złotem tkane

Hr. Oskara Potockiego  
z Buczacza.

PERFUMY krajowe francuskie  
i angielskie

Gąbki, Grzebienie i wszelkie inne artykuły toaletowe

NOWOŚĆ: MYDŁA na wydelikatnienie cery Vio-  
lottes de Nice >Nr. 810< karton 3 sztuk  
za Koron 2.00.

Mydła kwiatowe o silnym zapachu karton 6 sztuk Kor. 1.00.  
i za 1 kg. Kor. 2.00.

Mydła przeluszczone Malinowskiego z Warszawy.

Schampoo-Tarcel do mycia głowy i przeciw łupieżowi.



Kule i kręgle  
z drzewa Lignum Sanctum  
Hustawki ogrodowe,  
hamaki i przyrządy gimna-  
styczne.

### Reim i Spółka Kraków

Rynek 37 Linia A. B.

polecają po cenach najtańszych



LAWN TENNIS

RAKIETY, PIŁKI.

Bomerang i Diabolo

najnowsza gra i zabawa.

## Piłki nożne

Przybory do rybołówstwa.

Przybory podróżne i kąpielowe.

SYFONY i Kapsle SPARKLETS

do robienia wody sodowej.



Wszystkie darmo i opłatnie